

Argentyńczycy maszerowali z pochodniami

26 stycznia 2019

Argentyńczycy w 2019 r. wychodzą na ulice co czwartek z pochodniami. Związki zawodowe i organizacje lewicowe organizują protesty przeciwko podwyżkom cen, co jest efektem neoliberalnej polityki prezydenta Mauricio Macriego.



Gwałtowne protesty wstrząsają Argentyną cyklicznie od ponad roku. Wielotysięczne demonstracje odbywały się już z powodu masowych zwolnień w sektorze publicznym, reformy emerytalnej czy podpisania nowej umowy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Mauricio Macri jednak nie ustępował.

Nowa fala protestów organizowana jest – podobnie jak poprzednie – przez centrale związkowe, organizacje lewicowe i społeczne. Przyczyną demonstracji są podwyżki cen usług komunalnych (woda, elektryczność, gaz) i biletów komunikacji miejskiej oraz międzymiastowej, które mają być wdrażane w Argentynie od lutego. „Tarifazo [tak nazwano podwyżkę rachunków – przyp. MKF] to głód”, „Nie chcemy Tarifazo bogatych” – to hasła, jakie powtarzają się na transparentach. Znakiem rozpoznawczym protestujących są jednak pochodnie i

świece, które uczestnicy zapalają w końcowej części marszu, po zmroku; niosąc je Argentyńczycy pokazują, że niedługo nie będzie ich stać na oświetlenie elektryczne.

Demonstracje z założenia odbywają się co tydzień w innym mieście, by mobilizować pracowników i studentów w całym kraju. Pierwszy marsz z pochodniami odbył się w Buenos Aires, drugi – w Santa Fe, ostatni, wczorajszy – w Mar de la Plata. W każdym proteście brały udział dziesiątki tysięcy uczestników i uczestniczek. Głównymi organizatorami mobilizacji są Związek Zawodowy Kierowców Ciężarówek oraz Centrala Pracowników Argentyny (CTA), do których podczas ostatniego marszu dołączył Związek Zawodowy Pracowników Edukacji.

Podwyżki cen usług komunalnych będą wdrażane w Argentynie w czterech etapach. To efekt porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, który w zamian za nową pożyczkę zażądał od rządu w Buenos Aires wdrożenia polityki cięcia długu publicznego i rezygnacji z subsydiowania podstawowych usług. Podwyżki planowane na luty to zaledwie pierwszy etap podnoszenia cen – docelowo opłaty mają przeciętnie wzrosnąć nawet o 35 proc. Analitycy inni niż neoliberalni nie mają wątpliwości: zmiana uderzy głównie w najuboższych, w tym w armię bezrobotnych. Ale prezydenta Macriego, który nigdy nie krył się z tym, że jego zapleczem społecznym są ludzie zamożni i bardzo zamożni, niespecjalnie to obchodzi.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: Hugo Moyano (Twitter)

Źródło: Strajk.eu